

GÓRNICY WALCZĄCY. ULOTKI WZYWAJĄCE DO „CZYNNEGO OPORU” W KOPALNIACH PGG

Związkowcy z Polskiej Grupy Górniczej (PGG) rozdawali w środę pracownikom kopalń ulotki, wzywające do "stawienia czynnego oporu" wobec - jak napisano w związkowym komunikacie - wymuszonej przez Unię Europejską próby przyspieszenia likwidacji polskiego sektora wydobywczego.

Akcja ulotkowa oraz oflagowanie zakładów pracy to elementy ogłoszonego w miniony poniedziałek na Śląsku i w Zagłębiu pogotowia strajkowego. Największe w regionie centralne związkowe - Solidarność, OPZZ, Kadra i Sierpień'80 - zażądały rozmów o transformacji górnictwa i energetyki z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego. Jeżeli do nich nie dojdzie do 21 września, zapowiadają protesty.

Decyzja związkowców wynika z negatywnej oceny dotychczasowego przebiegu prac rządowo-związkowego zespołu, który ma wypracować systemowe rozwiązania dla górnictwa i energetyki. W odpowiedzi, po kilku latach przerwy, związki wznowiły działalność Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego (MKPS) w regionie. Komunikat w sprawie działań protestacyjnych, ogłoszony w środę górnikom w kopalniach, wydały także związki działające w PGG.

W ocenie związkowców z największej górniczej firmy, zła sytuacja tej spółki i całej branży górniczej spowodowana jest głównie importem energii elektrycznej i importem węgla, a także tym, że koncerny energetyczne przestały odbierać zakontraktowany wcześniej w PGG surowiec. W komunikacie wskazano również na podporządkowanie się rządu unijnej polityce klimatycznej. Związkowcy uważają, że wbrew wcześniejszym deklaracjom, rząd nie zamierza wycofać się z planu likwidacji kopalń.

"Naszym zdaniem +program naprawczy+ dla spółki, który ostatecznie nie został przedstawiony stronie społecznej w lipcu, a zakładał likwidację KWK Wujek, trzech ruchów KWK Ruda (Halemba, Bielszowice i Pokój), zawieszenie 14-tej pensji na trzy lata oraz uzależnienie 30% wynagrodzenia od wydajności, to scenariusz wciąż aktualny" - napisali związkowcy.

"W doniesieniach medialnych wymienia się dziś kolejne kopalnie do natychmiastowej likwidacji: Bolesław Śmiały, Piast-Ziemowit oraz Janina i Sobieski z Tauron Wydobywie. Poważnie zagrożone są nawet kopalnie przynoszące spore zyski, jak chociażby KWK ROW" - ocenili przedstawiciele górniczych central. Komunikaty strony rządowej dotyczące przyszłości górnictwa związkowcy uznali za wzajemnie sprzeczne, przez co - jak napisali - nikt nie jest w stanie powiedzieć, jaką politykę wobec górnictwa zamierza prowadzić rząd.

"Pytamy się (...) prospołecznych ponoć rządzących, czy to, co zamierzają zrobić z Górnym Śląskiem, Zagłębiem Dąbrowskim i Zachodnią Małopolską, jest tym, z czym się utożsamiają, czy raczej skręcają już w stronę liberalnych rozwiązań i +zielonego lobby+?" - czytamy w związkowym komunikacie.

Związkowcy przypomnieli, że na unijnym szczycie w grudniu 2019 r. Polska nie zadeklarowała osiągnięcia neutralności klimatycznej w 2050 r., co strona społeczna przyjęła pozytywnie. "Ale

podczas ostatnich rozmów dowiedzieliśmy się, że rząd zakłada zapotrzebowanie ze strony energetyki i ciepłownictwa na węgiel w 2030 na poziomie ok. 40 proc., a w 2040 - na poziomie zaledwie 11 proc. To kiedy rząd mówił prawdę, a kiedy na wszystkich oszukiwał? Chcemy wiedzieć!" - napisali przedstawiciele central związkowych.

"Jeśli nie stawimy czynnego oporu - jak pięć lat temu - nasze miejsca pracy wkrótce przestaną istnieć, bo nikt się z nami nie będzie liczył. To sprawa życia i śmierci. Albo pokażemy rządzącym, że nie zgadzamy się na ich politykę całkowitej uległości wobec Unii Europejskiej, albo w ciągu kilkunastu lat spełni się scenariusz najgorszy: scenariusz Śląska bez kopalń, bez firm kooperujących z kopalniami, z olbrzymim bezrobociem. Dziś znów musimy być razem. Od tego, jak się zachowamy, zależy nasza przyszłość" - podsumowali związkowcy.

Podczas poprzedniego spotkania zespołu ds. transformacji górnictwa i energetyki, w miniony czwartek, związkowcy poznali m.in. projekt Polityki Energetycznej Państwa do 2040 r., przewidujący zbyt szybkie i radykalne - według związków - odchodzenie od węgla. Ich zdaniem w obecnym kształcie dokument jest nie do zaakceptowania. Zdaniem związkowców, realizacja rządowych planów doprowadzi do zamknięcia większości kopalń węgla do roku 2036-37.

W ramach ogłoszonego pogotowia strajkowego Międzyzakładowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy wydał też specjalną ulotkę pod nazwą BUM - biuletyn ulotny MKPS. Napisano w nim m.in., że "uległość rządu wobec polityki klimatycznej UE oznacza zgodę na likwidację większości przemysłu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim".

"Myślisz, że Ciebie to nie dotyczy? Mylisz się! Gdy w twoim mieście zlikwidowane zostaną wielkie zakłady pracy, upadną też mniejsze firmy. Młodzi ludzie znów będą masowo wyjeżdżać za granicę za chlebem. Przerabialiśmy to już 20 lat temu. W każdym mieście na Śląsku i w Zagłębiu są całe dzielnice, w których zlikwidowano duże zakłady przemysłowe. Do dzisiaj nie ma tam nic oprócz biedy, zrujnowanych domów i beznadziei" - napisano w publikacji.

"Rozumiemy, że nasz region czeka transformacja. Jednak musi ona polegać na tym, że każde miejsce pracy likwidowane w przemyśle ciężkim jest zastępowane nowym w innych branżach. Rząd chce to zrobić inaczej - zlikwidować przemysł, w zamian dając niewiele! Na miejscu zaoranych zakładów za pieniądze z Unii powstaną aquaparki i ścieżki rowerowe. Już to przerabialiśmy" - czytamy w biuletynie. Związkowcy wezwali do obrony miejsca pracy. "Jeśli będziemy działać wspólnie i nie damy się podzielić, zwyciężymy" - podsumowali.